

Dziwna chwila



KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER

Dziwna chwila

Czas płynie... Nigdy więcej nie przyjdą ku sobie —
rozeszli się na zawsze, na zawsze rozstali,
żyją, jakby na innym każde żyło globie — —
czas płynie, czas, co z każdym dniem rozdziela dalej...

Stracona chwila złudy... Już jak grobu płyta
powoli mchem zarasta i pleśnią zakwita:
tak owa chwila w pomrok wspomnienia się chowa
i z wolna ginie z oczu, jak płyta grobowa.

Rozstali się... Czy patrzą jeszcze kiedy w stronę
swojej dawnej przeszłości? Czy oczy, zaćmione
mimowolnie mgłą żalu, zwracają ku sobie,
żywąc, jakby na innym każde żyło globie?...

Rozstanie

Obcy są sobie do dna...

Raz, w dalekich górach,
gdy się wieczór na ziemię w ciemnych zsuwał chmurach,
wieczór górski jesienny, posępny i słotny:
na Anioł Pański dzwon bił. Siedziałem samotny,
patrząc w okno. Tak pusto mi było, jakoby
same mnie otoczyły mogiły i groby,
a dusza moja, na kształt oślepego ptaka,
co, bijąc skrzydłem próżno, nie chce sfrunąć z krzaka,
błąkała mi się w piersi, smutna i samotna
i ciemna, jako noc ta w mrocznych chmurach słotna¹.
Nagle począł dzwon dźwięczeć... W tej pustce, w tym mroku,
na nieskończone lasów i tęsknot otchłanie,
smutny, w przestrzeń płynący dzwon na Zwiastowanie,
jak u nas tam daleko, u gór moich stoku...
I zdało mi się wówczas, że z chmur, jak lilija²,
wykwitnie twarz anielska, że się mgła rozwija
i że z mgły, na kształt srebrnej światłości księżycy,
srebrna, cicha i jasna zjawi się Dziewica...
Jam wówczas tylko wierzył... I wówczas, w tej zmroczy³,
w owej dalekiej stronie, w obczyźnie dalekiej,
w tej samotności grobu, gdym wznosił powieki
i spojrzałem ku niebu — zawilgły mi oczy...
Wezbrało mi się serce... Byłbym ziemię całą
cisnął do mego serca — ono świat kochało,
to puste, głuche serce w ową dziwną chwilę
kochało świat do łez...

Samotność

Matka Boska

¹słotny — deszczowy. [przypis edytorski]

²lilija — dziś popr.: lilia. [przypis edytorski]

³w tej zmroczy — od zmrocze: mroczne miejsce, mrok; w tym mrocznym miejscu. [przypis edytorski]

Byłem podniesiony
w nieziemskie i nieznanne mi dotąd regiony
jakiejś wielkiej miłości, ukojeń wzajemnych,
zapomnień krzywd i żalów i uniesień ziemnych,
byłem, jakby na zmarłych ziemskich żądź mogile.
Czułem w wnętrzu mym, w piersi, duch, co się kołysze
ponad wszystkim, co ludzkie, z niczym się nie zspala,
jest jako mgła nad rzeką, pod którą grzmi fala,
a ona ma swą wieczną, niezmaconą ciszę...
I rzekły moje usta w ową dziwną chwilę
wielkie, święte i czyste: *Ave Maria*⁴...

Modlitwa

Rozstali się — i nigdy nie przyjdą ku sobie,
rozeszli się na zawsze, na zawsze rozstali,
żyją, jakby na innym każde żyło globie — —
czas płynie, czas, co z każdym dniem rozdziela dalej —
są sobie obcy do dna.

Lecz czyż nigdy ona
nie uczyła nad sercem, jakby wzdłuż jej łona
płynęła ciepła, duża spadła łza deszczowa?
i nigdy nie słyszała w wieczornej godzinie,
kiedy dusza się Bogu, jako kwiat rozwinie,
cichego słów szelestu: bądź zdrowa! bądź zdrowa!
bądź szczęśliwa na wieki! bądź błogosławiona!?

⁴*Ave Maria* (łac.) — Zdrowaś Mario; pierwsze słowa modlitwy Pozdrowienie anielskie. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/przerwa-tetmajer-dziwna-chwila/>

Tekst opracowany na podstawie: Kazimierz Przerwa-Tetmajer, *Wybór poezji*, nakł. Gebethner i Wolff, Warszawa-Lublin-Łódź 1897.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Śląską z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BŚ. Utwór powstał w ramach "Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku" realizowanego za pośrednictwem MSZ w roku 2014. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o "Planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r."

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Katarzyna Dug, Paulina Choromańska, Weronika Trzeciak, Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).